

"Białe kruki z czarnych winyli" Ken Hensley "Proud on a dusty shelf"

Pierwszy solowy album wyjątkowego artysty, kojarzonego głównie (bo i największe sukcesy właśnie w nim odnosił) z zespołem Uriah Heep, ale dla bardziej dociekliwych fanów także z wcześniejszym The Gods, Head Machine, czy Toe Fat (zwłaszcza ten pierwszy to już charakterystyczne brzmienie przeniesione później do Uriah Heep i działalności solowej). Na swojej płycie nie tylko gra na większości instrumentów, ale i śpiewa, co zrobił też wcześniej w utworze 'Lady in Black' Uriah Heep i można zasadnie pytać, dlaczego zespół szukał wokalisty po odejściu Byrona, mając tak utalentowanego w składzie. Nie jest też tylko kwestią ambicji nagranie tej (i kolejnej) solowej płyty w czasie największych sukcesów rodzimej formacji (mamy dokładnie rok 1973). Wprawdzie w wielu utworach słychać rozpoznawalne brzmienia, jednak Hensley odchodzi tu w większości przypadków od hard rocka czy prog rocka, na rzecz piosenek, ocierających się nawet o country, ale jakże stylowo i zachowując swoistość artysty.